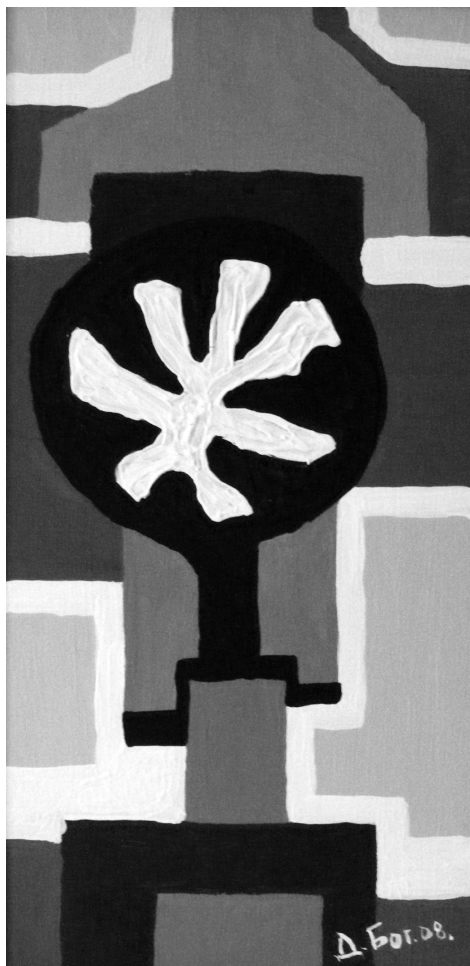


Wieczór wigilijny

Tego dnia nie był w najlepszej formie i, jak to się mówi, z trudem włókł go do końca. Wieczorem poszedł do Kościoła, gdzie spotkał Jq. Kulturalnie mu się ukloniła i rozpoczęli przyjemną rozmowę, która równie miło się skończyła. Następnego ranka obudził się ogarnięty błogim spokojem, z Niebem na oczach i Wiosną w sercu. Przypomniał sobie, że coś podobnego przydarzyło mu się minionej Wielkanocy i jeszcze wcześniej, przed dwoma laty w jego urodziny. Zinterpretował to jako dar wysłany z Niebios i żył dalej. Z Niebem na oczach i Wiosną w sercu.

Najpiękniejsza

Po dłuższej przerwie spowodowanej Jego wybrykami alkoholowymi rozmawiali przez telefon. Rozmawiali zupełnie normalnie. Ona powiedziała, że poprzedniej nocy nie mogła zasnąć, a On, że miał cudowny sen: Ich dwoje spleceni w nieprzeniknionym śnie. Jej od razu przeszedł ból głowy i jakimś cudem znalazła się obok Niego w łóżku. Zaczęli jak zwykle się całować. Kiedy odruchowo spojrzeli na siebie, zobaczyli, że mają takie same twarze. Albo że śnią identyczny obojnaczy sen. Podobno coś takiego nawet gwiazdom zdarza się raz na 218 lat, ale nikt nie wie, dlaczego tak jest. A może tylko woli tego nie mówić.



Dejan Bogojević

Mała

Na potężnym kacu resztką sił zebrał się do Muzeum. Po drodze spotkał ułożoną, kulturalną Dziewczynkę, która kolegowala się z Małą. Kiedy wszedł do Muzeum, Mała siedziała za stołem i śmiała się. Przywitał się i spytał, dlaczego się śmieje. Mała na to, że przed chwilą się widzieli i rozmawiali. Próbował jej wytłumaczyć, że spotkał nie ją, ale Dziewczynkę. Wszystkie Dziewczynki są Małe, ucięła Mała, rozwiązując sytuację.



Dejan Bogoević

Biel

Jak mówią, w momencie jego narodzin gwiazdy zstąpiły z nieba i weszły mu w krew. Kiedy trochę podrośł, zaczął bezbłędnie niczym encefalograf rejestrować wszystkie zjawiska w sobie i wokół siebie.

A jednak czasem wydarzenia zamierały jak w wolnobiegu i godzinami ślęczał nad białą kartką, zupełnie nie wiedząc, co zanotować. Takie sytuacje powtarzały się regularnie.

Niemoc drżyła go podstępnie jak robak jabłko i mimo przeczytania licznych porad i przestudiowania różnorodnych terapii, nie potrafił znaleźć na nią lekarstwa. Aż do pewnego dnia, na krótko przed Wielkanocą, kiedy objawiła mu się magiczna formuła. Wtedy zaczął zapisywać swoje sny i już nigdy więcej nie zaznał strachu przed bielą papieru.



Dejan Bogojević